KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 4 CZERWCA 1931 R. Nr. 127.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Druga transza

POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ.

WARSZAWA, 3.6 (Tel. wł.). 1 b.m. wpłynęła transza pożyczki zapałczanej 140 milj. zł. Transza ta miała być wpłacona 1 lipca r.b., ale wskutek interwencji b. min. Matuszewskiego została wpłacona wcześniej.

Wicewoj. p. Kroebl

PRZESZEDŁ W STAN SPOCZYNKU

WARSZAWA, 3.6 (Tel. wł.). Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Kroebl, który niedawno został okradziony w pociągu, gdzie mu skradziono 3500 zł., został przeniesiony w stan spoczynku. Kto będzie jego następcą, nie wiadomo.

Kryzys „piatiletki"

PLAN ZASIEWÓW WIOSENNYCH NIEWYKONANY.

MOSKWA, 3-6. Na tutejszym terenie politycznym odczuwać się daje chwilowe uspokojenie.

Prasa sowiecka pochłonięta jest trudnościami wewnętrzno - gospodarczemi, z pośród których na pierwszy plan wysuwa się sprawa wiosennych zasiewów, idących szczególniej na odcinkach indywidualnych gospodarstw chłopskich bardzo opornie.

Drugą zkolei palącą kwestją jest sprawa węglowa. Pomimo wszelkich środków, użytych przez władze centralne, zamiast spodziewanej zwyżki produkcji węgla, nastąpił jej spadek.

W dalszym ciągu robotnicy uciekają z kopalń, przenosząc się na wieś lub na sezonowe roboty budowlane.

Dlaczego ustąpił gen. Konarzewski?

Kto będzie jego następcą?

WARSZAWA, 3-6. Po kilku dniach ożywienia, posiedzeń klubów i narad politycznych dziś znowu zamarły kuluary sejmowe i to, zdaje się, na czas dłuższy. Posłowie, rozjeżdżając się, życzyli sobie wzajemnie dobrych wakacyj.

Jeszcze przez nieliczne reprezentowane w Sejmie koła polityczne omawiane jest wczorajsze „ekspose" wiceministra skarbu p. Starzyńskiego, wygłoszone w klubie BB. Podobno przemówienie to nie spotkało się z wielkiem uznaniem niektórych kół sanacyjnych.

Drugą kwestją, interesującą w obecnej chwili jest sprawa ustąpienia wiceministra wojny, gen. Konarzewskiego i mianowanie jego następcy. Mówią, iż jedną z przyczyn ustąpienia jest to, że podczas obrad nad budżetem p. wiceminister Konarzewski, zastępujący ministra wojny, dopuścił do wprowadzenia przez Sejm bardzo drobnych zresztą i nie nie znaczących zmian w budżecie Ministerstwa spraw wojskowych.

Co do następcy p. Konarzewskiego, to w ciągu dnia wczorajszego wielokrotnie i to w kołach sanacyjnych powtarzało się nazwisko obecnego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego. Skądinąd utrzymują, że następcą tym będzie albo gen. Litwinowicz, albo jeden z dowódców korpusu.

O czas pracy w kopalniach

na konferencji w Genewie.

GENEWA, 3-6. Na komisji węglowej delegat rządowy Polski min. Doleżal złożył dziś obszerną deklarację, wyjaśniającą stanowisko polskie w sprawie lignitu.

Min. Doleżal domagał się wprowadzenia jednakowej długości czasu pracy i ilości godzin nadliczbowych w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego, stwierdzając, że wszystkie argumenty ekonomiczne i socjalne przemawiają za takiem załatwieniem sprawy.

Po przemówieniu min. Doleżala przemawiał rządowy delegat angielski, Shinwell. Było widoczne, że rząd angielski przywiązuje bardzo wielką wagę do zawarcia konwencji węglowej.

Znamienne przemówienie wygłosił Cook, delegat górników angielskich, który w całej rozciągłości poparł stanowisko min. Doleżala, ostro krytykując postulaty lignitowe rządu i pracodawców niemieckich.

Dotychczasowe wyniki obrad nad konwencją węglową są następujące: Czas pracy w kopalniach węgla ustalono na siedem godzin 45 minut. Po trzech latach norma ta ulegnie rewizji w kierunku dalszego zredukowania czasu pracy. Liczbę dopuszczalnych godzin nadliczbowych, przypadających rocznie na jednego robotnika ustalono na 60.

Cyfra ta jest zgodna ze stanowiskiem polskiem.

Najważniejszą sprawą, pozostającą do uregulowania, jest kwestja specjalnych przepisów dla węgla brunatnego odnośnie do czasu pracy i godzin nadliczbowych. Cała grupa robotnicza opowiedziała się za zupełnem zrównaniem warunków pracy w kopalniach węgla brunatnego i kamiennego, przeciwstawiając się kategorycznie postulatom rządu i pracodawców niemieckich, którzy dążą do uzyskania jaknajwiększej swobody w normowaniu warunków pracy w kopalniach lignitu. Stanowisko rządu niemieckiego tłumaczy się tem, że 90 proc. światowej produkcji lignitu znajduje się w Niemczech.

OD ADMINISTRACJI. 4453

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Kim są mordercy

KPT. ŁOPATKI I JEGO TOWARZYSZA

ŁUCK, 3-6. Śledztwo w sprawie zamordowania kapitana Łopatki i sierżanta Brojka w pociągu na linji Kowel — Sarny, przybrały sensacyjny obrót. Policja aresztowała kierownika pociągu, którym jechali zamordowani, Franciszka Babickiego i ponownie konduktora Borowca. Powodem aresztowania było, jak dochodzenie ustaliło, zdumiewające zachowanie się Babickiego zarówno w czasie popełnienia morderstwa, jak i później.

Władze policyjne ustaliły, że zarówno Babicki jak i Borowiec słyszeli strzały w pociągu, że jeden z konduktorów wezwał Babickiego do natychmiastowego zbadania przyczyny strzałów, że jednak obaj zbagatelizowali zameldowanie owego konduktora i nie opuścili przedziału, w którym się podówczas znajdowali. Wreszcie podejrzany wydaje się fakt, że Babicki o dokonanej zbrodni zawiadomił władze dopiero w Sarnach, tj. po upływie 1 i pół godziny od czasu tajemniczego zniknięcia z przedziału kapitana i sierżanta, co znacznie utrudniło pościg. Ponieważ zbrodnia została odkryta przed Rafałówką, powinien był więc władze w Sarnach zawiadomić o tem telefonicznie ze stacji Rafałówka. W związku z tem tajemniczem morderstwem przebywa w więzieniu poza obu tymi kolejarzami również niejaki Mielnik z Rafałówki. W czasie rewizji znaleziono na części garderoby Mielnika ślady krwi, których pochodzenia nie umiał wyjaśnić.

Kusociński zwycięży!

W FINLANDJI.

HELSINKI, 3-6. Wczoraj przy licznie zebranej publiczności odbyły się lekkoatletyczne zawody międzynarodowe.

W biegu na 3000 mtr. zwyciężył sportowiec polski Kusociński w czasie 15.01,4, drugi przyszedł Kaila w czasie 15.03,5, trzeci Loukola w czasie 15.12,6.

Przegrana rządu rumuńskiego

w wyborach do parlamentu.

BUKARESZT, 3-6. Ostateczne, urzędowe wyniki wyborów do parlamentu rumuńskiego znane będą dziś wieczorem.

W przeciwieństwie do pierwszych wiadomości, mówiących o przygniatającem zwycięstwie listy stronnictw rządowych, okazuje się obecnie, że zwycięstwo to jest tak nikłem, iż raczej nazwać je należy klęską.

Rząd rozporządzać będzie w parlamencie 195 głosami, którym opozycja przeciwstawi 192 posłów.

Według „Dimineata", nie stanowi to żadnej większości, jeżeli się zważy, że stronnictwo rządowe złożone jest z kilku partyj o niezawsze jednakowych interesach.

Pozatem należy podkreślić, że liberali wstąpili do kartelu stronnictw rządowych tylko na czas wyborów i obecnie zamierzają prowadzić politykę samodzielną.

„Dimineata" nazywa obecną izbę najbardziej ciekawym parlamentem od czasu wojny i twierdzi, że agonja jego zacznie się już w chwili jego otwarcia.

W tym samym duchu wypowiada się również „Curentul", dodając, iż wybory stanowią porażkę dla rządu.

Najsmutniejsza godzina

w życiu Ojca św.

RZYM, 3-6. Zatarg Watykanu z faszyzmem na tle represyj rządu w stosunku do stowarzyszeń katolickich trwa. Mussolini nie powziął jeszcze decyzji, zaś cała prasa faszystowska zachowuje w tej sprawie głuche milczenie. Narazie trwa stan rzeczy wczorajszy: nie cofnięto dawnych zarządzeń represyjnych, ale też nie są stosowane represje nowe. Stan niepewności i niemożność przewidzenia posunięć rządu wywołują w kołach watykańskich ogromne przygnębienie.

W pałacu watykańskim gromadzą się liczni dygnitarze kościelni, radzący nad sytuacją. Spodziewane jest, że decyzja rządu o utrzymaniu zarządzenia zamykającego kluby katolickie, względnie cofnięcie represyj zapadnie lada godzina. Nikt jednak nie wie, jaka ona będzie.

Papież zamknął się w swoim gabinecie, i nie przyjmuje nikogo. Wśród kardynałów i prałatów, snujących się po korytarzach watykańskich mówią, że Papież jest bardzo przygnębiony. Cytują słowa Ojca św., jakie wygłosił on wczoraj:

— Pewne żywioły niszczą lewą ręką to, co zbudowały prawą. Głoszą one nienawiść i akty gwałtu. Apelujemy do katolików całego świata, aby modlili się o przebaczenie dla tych, którzy nas prześladują. Zanosimy do Boga modły o szybkie nadejście lepszych czasów światła i spokoju.

Niemniej charakterystyczne są słowa Piusa XI, z jakiemi zwrócił się onegdaj do wychowanków OO. Salezjanów, których przyjął na prywatnej audjencji:

— Odwiedziny wasze przypadły w najsmutniejszej godzinie mojego życia. Oświadczam to wam ja, jako papież i jako biskup Rzymu. Przedsięwzięto akcję gwałtu przeciwko najpoważniejszej z akcyj katolickich, a mianowicie przeciwko związkom młodzieży, które mi bardzo leżą na sercu. Rzecz prosta, iż mam prawo i to niettylko prawo, lecz i obowiązek powoływać się na konkordat. Wdrożone są już kroki dyplomatyczne. Nic nie może jednak przeszkodzić biskupowi Rzymu w zabraniu głosu. Można odebnie żądać życia, ale nie milczenia.

Czarny gabinet amerykański

Prezydent Wilson został otruty.

NOWY JORK, 3.6. Na półkach księgarskich w Ameryce pojawiła się sensacyjna książka p.t. „Czarny gabinet amerykański", której autorem jest mjr. Yardley, kierownik biura szyfrów w czasie wojny światowej.

Książka ta zawiera szereg rewelacyj, dotyczących śmierci prezydenta Wilsona, nic też dziwnego, że w opinji amerykańskiej, a szczególnie w kołach politycznych wywołała wielkie poruszenie.

Według mjr. Yardleya prezydent Wilson został otruty przez swoich przeciwników. Rozmaitemi sposobami wprowadzili oni do jego organizmu stale małe dawki trucizny, działającej wprawdzie powoli ale skutecznie. Zdołano mu nawet zaszczepić zarazki influenzy, które poczęły silniej działać podczas pobytu Wilsona we Francji.

B. szef sztabu generalnego, jak również sekretarz stanu dementują rewelacje Yardleya, twierdząc, iż są one zupełnie nieprawdziwe.

Yardley natomiast podtrzymuje nadal swe twierdzenia i dodaje, że do 1929 r. istniał w Waszyngtonie „czarny gabinet", który odszyfrowywał wszystkie depesze, wysyłane przez przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych z Ameryki i w ten sposób znał zamiary polityczne wszystkich państw.

PRZEGLĄD PRASY.

Przeciwko próbom i eksperymentom.

Na tle przemówienia premjera Prystora w klubie B. B. W. R. pisze „Kurjer Polski":

Zarówno na początku jak i w zakończeniu tej analizy podkreślił p. premjer z naciskiem pewną tezę, jakby chcąc nadać specjalną wagę tym słowom. Zaznaczył on mianowicie, że odcinek ten wymaga unikania wszystkiego, co jest w polityce gospodarczej państwa niepewne, niewypróbowane, podkreślił też, że polityka gospodarcza rządów, w których bierze udział marszałek Piłsudski, winna być stała, pozbawiona eksperymentów i niespodzianek. Jest to oświadczenie bardzo ważne i cenne, albowiem zarówno w samym B. B. W. R. jak i w gronie sympatyków obecnego regime'u — by wymienić naprzykład p. J. Moraczewskiego — nie brak jest ludzi, którzy ciągle o jakichś eksperymentach myślą.

W rozważaniach teoretycznych wybitnych ekonomistów, zastanawiających się nad zagadnieniem t. zw. przesilenia kapitalizmu, nie brak jest dziś różnych sugestyj, które, trafiając nieraz na grunt zgoła nieprzygotowany, w nieuporządkowanych głowach budzić mogą zachętę do różnych ryzykownych prób. Niema zaś nic niebezpieczniejszego, jak wprowadzenie w życie przez niedowarzone umysły niedojrzałych teoryj. W tej tedy sytuacji szczególnie cenne jest to oświadczenie p. premjera Prystora, a to tem bardziej, żenie brak jest u nas ryzykantów w dziedzinie gospodarczej, z których jedni nie rozumiejąc dobrze teoryj Zachodu, a drudzy fałszywie oceniając praktykę Wschodu, nie przestają myśleć o jakichś próbach i eksperymentach.

Najwyższy czas.

Prof. Stanisław Grabski analizując w „Kurjerze Lwowskim" obecną sytuację dochodzi do wniosku, że czas najwyższy zdobyć się na wspólny wysiłek społeczeństwa ratujący państwo z katastrofy gospodarczej. I zadaje takie pytanie:

Czy może jednak ustalić się konsekwentny, wyraźny program ekonomiczny w powszechnej opinji społeczeństwa, podzielonego na stronnictwa klasowe?

Czy może stronnictwo włościańskie nie dążyć do jak najwyższych cen produktów rolnych, a stronnictwo robotnicze do jaknajniższych cen mięsa, nabiału, chleba, ziemniaków?

Czy mogą ustać różnice poglądów i dążeń przedstawicieli wielkiego kapitału a proletarjatu?

Zapewne, dużo stuleci jeszcze upłynie, zanim cała ludność stanie się jedną owczarnią z jednym pasterzem, zanim ziści się Królestwo Boże na ziemi. A do tego czasu będą ciągle istnieć różnice i przeciwieństwa interesów poszczególnych grup ludności, nietylko klas, lecz i zawodów, i dzielnic kraju i narodowości, a tu i ówdzie nawet generacyj.

Ale obok rozbieżnych są i wspólne wszystkich warstw społecznych cele narodowe i ogólno-cywilizacyjne.

W czasie wojny światowej w Anglji Francji, Belgji, Niemczech ustały były wszelkie walki klasowe.

W dalszym ciągu prof. Grabski pisze:

Obecna bieda uczy nasze społeczeństwo tej prostej prawdy, że najlepszy podział bogactw i dochodów nie pomoże, gdy nie ma co dzielić, — że wysokie płace robocze nie dadzą robotnikom chleba, gdy fabryki zmniejszają swą produkcję, część robotników zupełnie zwalniają, resztę zatrudniają po 5, 4 albo 3 dni na tydzień, — że wątpliwa jest korzyść rękodzielników i kupców w miasteczkach i miastach z taniego mięsa i chleba, gdy ustaje zapotrzebowanie produktów przemysłowych po wsiach — bo rolnicy nie mają pieniędzy...

Powszechna od 2 lat bieda po wsiach i miastach, w rolnictwie, przemyśle i handlu, w wielkiej i drobnej własności ziemskiej, w fabrykach i warsztatach uciszyła w wielkim stopniu zawiści klasowe i wytworzyła we wszystkich warstwach i zawodach poczucie wspólnych całego społeczeństwa trosk z powodu braku pieniędzy, zarobków, zbytu.

A ostatnie zmiany w składzie Rządu jak gdyby mówiły: państwo ma inne ważniejsze cele...

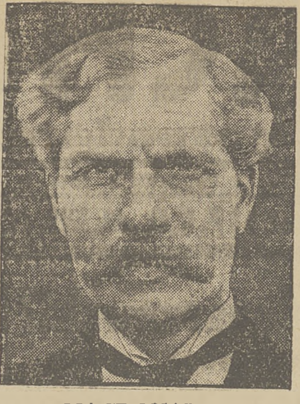
Więc społeczeństwo musi samo o ratowaniu się z biedy pomyśleć.

Nie mam prawa przemawiania w imieniu jakiegokolwiek stronnictwa, najmniejszej choćby grupki ludzi.

Wszystko co mówię i piszę — to są tylko osobiste moje myśli.

Ale też dla tego żadna moja dorada nie może kogokolwiek kompromitować, komukolwiek w jego zamierzeniach szkodzić!

Więc wypowiadam otwarcie i głośno swe przeświadczenie: by po roztarce myśli ekonomiczno-skarbowej u góry nie przyszedł ferment rewolucyjny u dołu — konieczne jest spieszne porozumienie się wszystkich poważnych organizacyj politycznych i gospodarczych o ustalenie w powszechnej opinji narodu, konkretnego, wyraźnego programu ekonomicznego dla Polski.



MACDONALD szef rządu angielskiego.



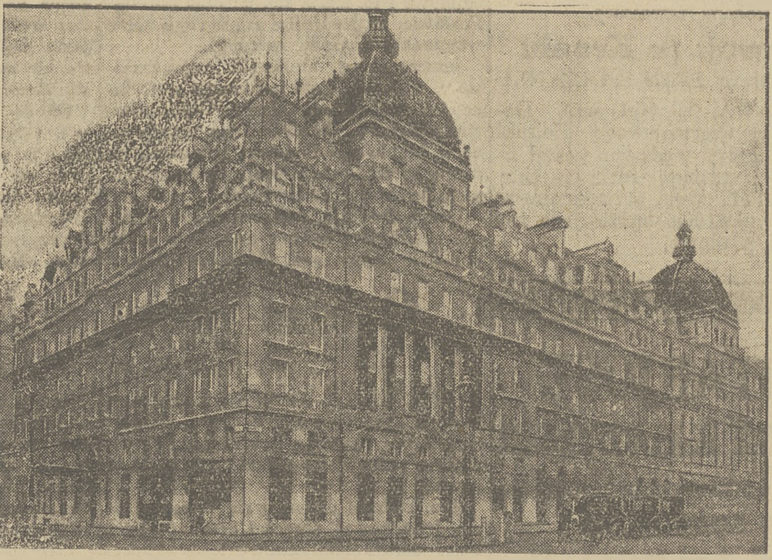
HENDERSON angielski min. spr. zagr.



Dr. BRÜNING, kanclerz Rzeszy.



Dr. CURTIUS, niemiecki min. spr. zagr.



HOTEL CARLTON W LONDYNIE, gdzie zamieszkają: Curtius i Brüning, którzy, goszcząc w Anglji, omówią sprawy polityczne i długów reparacyjnych z rządem angielskim przed zjazdem ministrów w Chequers.

Katastofa kolejowa pod Garwolinem

Cztery osoby zabite, sześć ciężko rannych.

WARSZAWA, 3-6. W dwa lata po strasznej katastrofie pod Sobolewem linja Warszawa — Dęblin stała się nocy dzisiejszej widownią nowego nieszczęścia.

Z Warszawy podążał w stronę Dęblina pospieszny pociąg towarowy nr. 9869, naładowany terminowemi towarami. Pociąg ten składał się z kilku wagonów amunicyjnych, kilkunastu węglarek, wagonów z maszynami rolniczemi, wyrobami blaszanemi oraz z wagonu-lodowni firmy Haberbusch i Schiele. O godz. 3 min. 15 pociąg zbliżał się do stacji Garwolin.

W tym czasie z Garwolina miał wyruszyć w stronę Warszawy inżynier objazdowy na drezynie motorwej. Dyżurny ruchu stacji Garwolin, Gąsiorowski, zamiast dać drogę drezynie, pociągnął za inną dźwignię, dając drogę lokomotywie nr. 1919 idącej luzem do Warszawy.

DYŻURNY RUCHU.

Parowóz ruszył. W tej chwili Gąsiorowski zorjentował się, że parowóz w sposób nieunikniony musi zetrzeć się z pociągiem, ale sposobu zapobieżenia katatrofie już nie było.

W odległości 2 kilometrów od Garwolina, t. zn. na 67-ym klm. od Warszawy, nastąpiło zderzenie tej lokomotywy, idącej zresztą tyłem, z pociągiem warszawskim.

Maszynista pociągu warszawskiego dojrzał we mgle porannej kontury jadącej z wielką szybkością lokomotywy i puścił kontrparę, celem zahamowania pociągu. Jednocześnie począł dawać rozpaczliwe sygnały. Było już jednak zapóźno. Lokomotywa z całą siłą najechała tendrem na parowóz pociągu warszawskiego.

Skutki były straszne.: Tender wolnego parowozu, jadącego tyłem, uległ zupełnemu spłaszczeniu. W pociągu trzy pierwsze za parowozem wagony rozbite doszczętnie, czwarty, wypchnięty w górę, znalazł się na parowozie, a piąty, należący do browaru Haberbuscha, potrzaskany, zarył się w plant obok parowozu.

Pociągiem towarowym jechała nietylko obsługa kolejowa, lecz i eskortujący amunicję żołnierze, robotnicy dyrekcji warszawskiej oraz eskortujący piwo pracownik Haberbuscha. Wszyscy spali w budkach wagonów towarowych.

STRASZNA ŚMIERĆ.

Nieszczęśliwców tych zaskoczyła śmierć podczas snu.

W strasziwy sposób zginął Wacław Karolak, pracownik firmy Haberbusch, śpiący wewnątrz wagonu. Beczki z piwem runęły na śpiącego i zmiażdżyły mu czaszkę i klatkę piersiową.

Jadący w budkach pracownicy wydziału handlowego dyrekcji kolejowej: Aleksander Skrzypczyński i Albin Jankowski zginęli również na miejscu, zgnieceni ścianami wagonów. Wreszcie eskortujący amunicję szeregowiec I oddziału służby uzbrojenia w Dęblinie, Stefan Niełowski, znalazł śmierć pod wagonem.

Katastrofa przybrałaby o wiele większe rozmiary i pociągnęłaby za sobą więcej ofiar, gdyby wybuchła przewożona amunicja, ale na szczęście tak się nie stało.

Listę ofiar powiększają ciężko ranni: bagażowy Gorakowski Stanisław, który jechał w pierwszym wagonie służbowym, Zakrzewski Franciszek, pomocnik maszynisty parowozu idącego luzem, nadkonduktor Jan Twardowski, hamulcowy Grüner Albin i szeregowiec Barańczuk Teodor.

Rozbite wagony zatarasowały całkowicie tor. Towary, maszyny, piwo i skrzynie rozsypały się wzdłuż toru w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Pierwszy na miejsce katastrofy przybył dyżurny inżynier drogowy z Dęblina, starosta garwoliński Józef Kaczorowski, miejscowy lekarz dr. Adam Święcki i sędzia śledczy Grigorjew.

Przed przybyciem pociągu ratowniczego z Warszawy wszystkich rannych opatrzono. Mieli oni być przesłani furmankami do szpitala w Garwolinie, jednakże o godz. 5 rano zabrał ich pociąg sanitarny do Warszawy.

ARESZTOWANIE WINOWAJCY.

Na miejsce przybyła komisja śledcza Ministerstwa komunikacji z dyrektorem ruchu inż. Michałem Butkiewiczem na czele. Po dokonaniu oględzin na miejscu katastrofy władze śledcze udały się do Garwolina celem przesłuchania dyżurnego zawiadowcy, mimowolnego winowajcy katastrofy Antoniego Gąsiorowskiego. W wyniku pierwiastkowych dochodzeń sędzia śledczy zarządził aresztowanie Gąsiorowskiego.

Równocześnie przesłuchano obu maszynistów, którzy z katastrofy tej, jakby cudem, wyszli względnie lekko poturbowani.

Liczba ofiar śmiertelnych prawdopodobnie jeszcze powiększy się, niestety, ranni bowiem przewiezieni do Warszawy znajdują się w stanie b. ciężkim. Na dworcu Wschodnim, dokąd o 9 rano przybył pociąg towarowy, zebrał się olbrzymi tłum.

Wieść o katastrofie wywołała wśród rodzin kolejarzy rozpacz i niepokój.

Straty materjalne są znaczne. Obie lokomotywy są uszkodzone. 10 wagonów rozbitych, znaczna ilość towarów zniszczona.

Przerwa w ruchu potrwa zapewne do jutra.

Wszystkie pociągi towarowe i osobowe w kierunku Lwowa, Radomia, Lublina, Kowla i Zdołbunowa kierowane są przez Siedlce, Łuków, Dęblin.

Lot na 16.000 metrów

CZY... OSZUSTWO?

Dziennik belgijski „La derniere heure podaje w wątpliwość wyniki lotu prof. Piccarda, stwierdzając, że uczony nie miał żadnych aparatów kontrolujących, któreby zanotowały osiągniętą w locie wysokość 16 kilometrów.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla że balon prof. Piccarda nie wytrzymałby tak niskiego ciśnienia, jak 0,1 atmosfery. W tych warunkach balon musiałby pęknąć.

Ponadto według opinji dwóch niemieckich uczonych, żaden aparat lżejszy od powietrza nie może osiągnąć większej wysokości, jak 14—15 tysięcy metrów.

Rewelacyjne wiadomości dziennika belgijskiego wywołały prawdziwą sensację, a świat naukowy oczekuje od prof. Piccarda wyczerpujących wyjaśnień.

FASZYZM I KOŚCIÓŁ.

Faszyzm włoski znalazł się już wyraźnym zatargu z Kościołem Katolickim, pomimo niedawno względnie zawartych umów lateraneńskich, które pojednały nareszcie Włochy ze Stolicą Apostolską. Zatarg ten nie jest jednakże niespodzianką, gdyż pobieżnie nawet obserwując życie włoskie, można było oczekiwać, iż wcześniej czy później doktryna faszystowska napotkać musi na opór ze strony idei katolickiej, opierającej się na niewzruszonych podstawach wiary i moralności.

Zatarg powstał na gruncie wychowywania młodzieży i działalności Akcji Katolickiej, rozszerzył go i zaostrzył obchód 40-lecia encykliki Rerum Novarum.

Faszyzm mający pretensje do posiadania kluczy rozstrzygnięć wszelkich zagadnień społecznych i narodowych — poczuł się zaniepokojony faktem, iż katolicy włoscy widzą jedyną drogę ku naprawie stosunków społecznych nie w programie faszystowskim, opartym na przymusie fizycznym i wybujałym nacjonalizmie, ale we wskazaniach wielkiego Papieża Leona XIII, potwierdzonych ponownie przez jego następcę Piusa XI.

Faszyzm, tak samo jak komunizm, w Rosji, chce posiadać wyłączność, nie może znieść obok siebie nietylko organizacji politycznej innego kierunku, ale nawet stowarzyszeń, trzymających się zdala od polityki, lecz hołdujących innej idei etycznej.

P. Mussolini nie jest bynajmniej przeciwnikiem religijnego wychowania młodzieży włoskiej, ale pragnie, by wychowanie to nie sprzeciwiało się wpajaniu w młode pokolenie zasad, które z natury swej znajdują się w kolizji z naukami Ewangelji i wskazaniami Kościoła. Oczywiście, że bardzo rychło wódz faszyzmu musiał przekonać się, że Kościół nie może popierać urobienia pokolenia pseudo-katolików, uważających doktrynę faszystowską za dogmat niepodlegający dyskusji, gdyż doktryna ta jest zaledwie tylko jednym z programów polityczno - społecznych, przymusem narzuconych krajowi siłą. Kościół nie może uznać pretensji faszyzmu do nieomylności ani też pierwszeństwa organów państwowych w dziedzinie wychowania przed rodzicami i władzą duchowną.

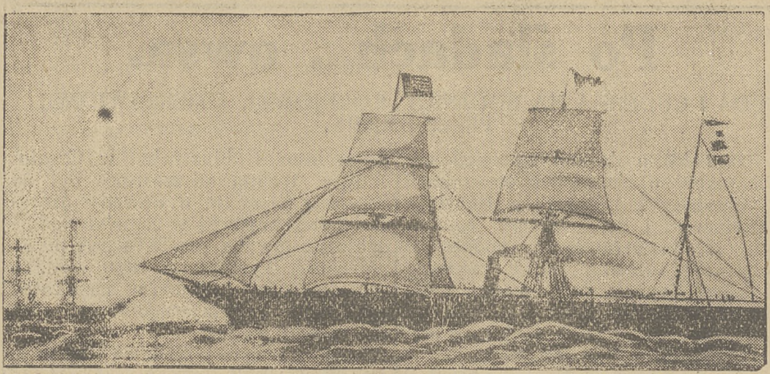
Faszyści wiedzą doskonale, iż Włochy, pomimo pozorów, bynajmniej nie czują się uszczęśliwione nowym regimem. Faszyzm zdławił komunizm i intrygi masońskie, ale wchłonął w siebie wiele metod obalonych wrogów. Włochy dzisiejsze, nie są ściśle mówiąc narodem cieszącym się w pełni wolnością, metody gospodarcze faszyzmu też nie doprowadziły do pomyślności ogólnej, masy bezrobotnych świadczą o ciężkiem przesileniu. Powstaje więc obawa, że zorganizowani katolicy, nawet w organizacjach niepolitycznych mogą odegrać rolę w dalszym rozwoju wydarzeń i stąd gniew...

Atak na Kościół nie przysporzył faszystom przyjaciół w szerokim świecie katolickim. Pretensje do wychowywania całej młodzieży włoskiej w duchu „państwowym" — faszystowskim, musiałyby mieć w razie ich zrealizowania ogromnie doniosłe skutki, nieobojętne dla innych narodów katolickich, niemożliwe do przyjęcia przez Stolicę Piotrową. Dzięki historycznym przyczynom naród włoski odegrywa w Kościele rolę szczególną. Włosi stanowią większość w kolegjum kardynalskiem. Włosi mają maj większy udział w rządach Kościołem. Któż się zgodzi na to, by te elitę kościelną wychowywał po swojemu faszyzm, wypaczając same posłannictwo Kościoła, raczej następca św. Piotra opuści Rzym i Włochy, niżli kiedykolwiek wyrazi na to zgodę.

W walce z Kościołem faszyści mogą spodziewać się tylko porażki moralnej i szkód olbrzymich nietylko w zakresie prestigu swego państwa, ale i ściśle materjalnych. Napięte stosunki z Watykanem nie przyczynią się do wywołania żywego ruchu pielgrzymek katolickich, które przecież odegrywają poważną rolę w rachunku gospodarczym Rzymu i całej Italji. Niewysłanie przez Ojca św. swego legata na uroczystość ku czci św. Antoniego do Padwy — odbiera obchodowi temu cechy wyjątkowej uroczystości i odbije się na frekwencji pielgrzymów obcych. Zakaz, podyktowany konieczną ostrożnością, odbywanie procesyj kościelnych poza murami świątyń — również mieć będzie taki sam skutek. Kościół znalazł się we Włoszech w niebezpieczeństwie prześladowania i to cały świat katolicki odczuł boleśnie...

P. Mussolini — trzeba to przyznać bezstronnie, jest człowiekiem niepospolitym — można mieć przeto nadzieję, że rychło zrozumie jakie skutki dla Włoch mieć może walka z Kościołem i że w czas jeszcze cofnie się z drogi — która prowadzi tylko do klęski.

L. R.



URZED 75 LATY.

Ilustracja przedstawia pierwszy okręt niemiecki z r. 1856. Do Ameryki płynął 14 — 16 dni. Długość okrętu wynosiła 85 metrów.

Sława pogrobowa dziennikarzy.

50-LECIE ŚMIERCI EMILA DE GIRARDIN. — OJCIEC NOWOCZESNEGO DZIENNIKARSTWA. — ROMANTYCZNA MŁODOŚĆ. — POCZĄTKI KARJERY. — ŚWIETNE MAŁŻEŃSTWO. — ATAK NA LUDWIKA FILIPA. — „SZALONY KAMELEON". — NIESZCZĘŚLIWA STAROŚĆ. — ŚMIERĆ. —

Rzecz dziwna, a może przecie zrozumiała: jak prędko żółkną karty działalności i pisarstwa dziennikarzy, którzy za życie napełniali kraj nieustającą wrzawą pomysłów, polemik i walk. Trzeba kolegów po piórze, ustalentowanych literatów, by wskrzesić z martwych tę działalność, która rozkwita szybko i dojrzewa, aby nieraz jeszcze szybciej zwiędnąć.

Odnosi się to zwłaszcza do tych dziennikarzy, których busolą nie był charakter ani ideologja, lecz ambicja, a czasem interes. Uwagi te nasuwają się z okazji przypomnianej obecnie we Francji 50-tej rocznicy śmierci Emila de Girardin, ojca nowoczesnego dziennikarstwa, i jego niezawsze dozwolonych i jawnych związków ze światem konjunktur politycznych i interesów finansowych.

Życie przyszłego potentata prasowego rozpoczęło się pod romantyczną gwiazdą. Był nieślubnym synem hrabiego Aleksandra de Girardin i pani Dupuy, żony urzędnika. Niepożądany potomek oddany został na wychowanie najpierw rodzinie chłopskiej, potem drobnomieszczańskiej, a potem chował się na wsi, w stajniach, między parobkami. Natrafił w sąsiedztwie na bibljotekę i poczuł się gorączkowo książkić. Ojciec, który go wezwał, zdumiał się na widok śmiałego i energicznego syna. Dał mu rentę roczną, wyrobił stanowisko pisarza. Ambitnemu młodzieńcowi to nie wystarczyło.

Począł pisać do gazet. Żądał od ojca, aby go uznał za syna, napisał autobiograficzną powieść p. t. „Emil", na temat losu dzieci nieślubnych. Utwór ten potrącał o szantaż. Młody autor pisał w nim: **„Kocham bardzo złudzenia, a jeszcze bardziej 100.000 dochodu rocznie. Przyszedłem na świat nie wiem jak, wychował mnie nie wiem kto. Nie jestem powołany do niczego i do wszystkiego. Niema sukcesu, niema pięknej kobiety, którejbym nie pożądał. Pociągają mnie bogactwa, a jeszcze bardziej zaszczyty".**

Ojciec przestraszył się takiego syna, uznał go i dopuścił do nazwiska. Zaczęła się karjera, analogiczna do tej, którą zrobił bohater Balzaka, Rastignac. Girardin założył dziennik pt. „Złodziej", w którym przedrukowywał najciekawsze artykuły z innych pism. Po miesiącu pismo miało 3.000 abonentów, sukces niebywały w owych czasach. Girardin żeni się z uroczą i słynną Delfiną Gay, wchodzi do towarzystwa.

Zakłada dziesiątki pism perjodycznych przeważnie z ogromnem powodzeniem, a największym jego czynem było założenie taniego dziennika „La Presse", kosztującego 40 franków rocznie, gdy inne pisma kosztowały 80. W piśmie tem pracowały takie znakomitości jak Wiktor Hugo, Dumas starszy, Teofil Gauthier, George Sand. W „La Presse" po raz pierwszy zaprowadzony został odcinek po wieściowy. Girardin zostaje posłem, pczyna dążyć do celu, którego nie zdołał osiągnąć: chce zostać ministrem. Zabija słynnego, popularnego dyrektora republikańskiego dziennika „National", Armada Charrela, który zarzucił mu, że jest na żołdzie rządu. Umie wybrnąć z szeregu dochodzeń w sprawie udziału w niepewnych interesach finansowych. 24 lutego 1848 wkracza do pałacu królewskiego, zmusza Ludwika Filipa do podpisania aktu abdykacji Myśli, że wraz z Wiktorem Hugo stanie na czele rządu. Lecz Lamartine obwołał tymczasem republikę. Girardin przyłącza się do zwycięskiej sprawy, motywując to cynicznie: „Republika nie została zrobiona dla mnie, lecz ja dla republiki".

W dalszym ciągu ten, jak go nazywano, **„szalony kameleon"** prowadzi kampanję za Ludwikiem Bonaparte, atakuje go, gdy ten nie powołał go do rządu, staje się socjalistą, po zamachu stanu ucieka zagranicę, potem godzi się z cesarstwem, agituje za wojną z Niemcami, staje się senatorem, oddaje się na usługi trzeciej republice, przyczynia się do upadku monarchistycznego prezydenta marszałka Mac Mahon'a i do wyboru Juljusza Grevy na jego miejsce, nanowo zostaje posłem. Lecz jego wielkość już przeminęła. Umiera tknięty apopleksją w roku 1881, na premjerze w teatrze paryskim Gymnase.

Ironja losu polega na tem, że ożeniwszy się poraz wtóry z młodą żoną, jest bardzo nieszczęśliwy w pożyciu i nie chce uznać dzieci, które zrodziły się w czasie tego małżeństwa. Przypominał sobie z pewnością lata swojej młodości i walki z ojcem, ale w tym wypadku był już po drugiej stronie barykady.

W. J.

Zmniejszanie się ludności WARSZAWY.

Ostatnie dane urzędu statystycznego Warszawy stwierdzają nad wyraz ciekawe zjawisko, nie notowane dotąd od czasów wojny, ubytku ludności stolicy. W r. 1928 przyrost rzeczywisty ludności wynosił 36.118 głów, czyli 3,4 proc. w r. 1929 — 23.173 głów, czyli 2,13 proc. w r. 1930 zaledwie 4.323 głów czyli 0.4 proc. Właściwie mamy do czynienia z ubytkiem ludności, przyrost bowiem naturalny, czyli nadwyżka urodzeń nad zgonami, wynosił 7.106 osób, zatem ludność zmniejszyła się o 2.783 osoby. Ubytek ludności dotyczy mężczyzn, których liczba zmniejszyła się w r. 1930 o 1.564, natomiast liczba kobiet wzrosła o 3.887, czyli, że cały przyrost rzeczywisty przypada na kobiety. Emigracja mężczyzn z Warszawy odnosi się w pierwszym rzędzie do ludności żydowskiej, mężczyzn bowiem chrześcijan ubyło zaledwie 159.

Ostatnio przyłączono do Warszawy nowe tereny na Bielanach (324 ha) tak, iż obszar miasta wynosi obecnie prawie 12.000 ha (obszar Paryża — w obrębie fortyfikacyj — około 8.000 ha, Wiednia około 28.000 ha, Berlina kł 30.000 ha). Nowo-przyłączone tereny nie posiadają zupełnie ludności żydowskiej; fakt ten oraz ubytek ludności spowodował zmniejszenie procentu ludności żydowskiej o 0,4 proc.

Łącznie ze spisem ludności przeprowadzono spis cudzoziemców, mieszkających w Warszawie. Spis wykazał ich ogółem 7.835, z czego 3.176 nie miało ustalonej przynależności państwowej (emigranci rosyjscy), 622 obywateli sowieckich, 484 obywateli niemieckich itd.

Treviranus W PRUSACH WSCHODNICH.

W drugiej połowie ubiegł. miesiąca bawił w Prusach Wschodnich w Olsztynie min. Rzeszy Treviranus. Minister był gościem „Fichte - Gesellschaft", jako członek zarządu głównego tegoż stowarzyszenia. W konferencjach, poświęconych sprawom wschodnim, brali poza działaczami z „Fichte - Gesellschaft" działacze z „Jungpreussische Bewegung". Później min. Treviranus udał się do Królewca, gdzie wygłosił przemówienie przez radjo.

Jaki był charakter konferencyj i odjazdu Treviranusa, o tem nie trzeba pisać. Warto jednak na tem miejscu podnieść fakt, że: **min. Treviranus jest członkiem Zarządu Głównego „Fichtegesellschaft" i że stoi w bardzo bliskim kontakcie z „Jungpreussische Bewegung".** Organizacja zaś Fichtegesellschaft oraz cały ruch młodopruski odznaczyły się w r. ub. zorganizowaniem szeregu odczytów przeciwpolskich i systematyczną a nieubłaganą walką z polskością na terenie Rzeszy. Stwierdzenie ścisłego kontaktu członków rządu Rzeszy z szowinistycznemi organizacjami jest aż nadto przekonywującym dowodem na nieszczery stosunek Rzeszy do Polski, nieumiejętnie maskowany a istotny, jako zasadniczy motyw polityki Rzeszy w stosunku do Polski.

UWAGI.

„SŁOWIKI"

W KATOWICKIEM RADJO.

Już to na brak „niespodzianek w programach radjostacji katowickiej słuchacze narzekać nie mogą. Niedawno „wyrażaliśmy radość" z powodu nadzwyczajnie ciekawych pogawędek, prowadzonych po francusku przez pana dyrektora rozgłośni ze swoimi przyjaciółmi z różnych części świata, dzisiaj znów mamy okazję do przyklaśnięcia nader ciekawej inowacji wprowadzonej przez pana dyrektora do programów. Jest nią sezonowa „nowalja" — szczebiot słowika, podchwycony „na gorąco" i puszczony na antenę nadawczą.

Wszystko byłoby w porządku i napewno pomysł taki podobałby się niejednemu mieszczuchowi, gdyby w założeniu swem nie przypominał owej przysłowiowej muchy w rosole, którą wyjmując z talerza, gość restauracyjny zwraca kelnerowi z uwagą, że... lubi takie przysmaki, ale oddzielnie!

To czem nas znów uraczył pan dyrektor programów katowickiej rozgłośni nie możemy inaczej nazwać, jak skandalem. Na liczne głosy abonentów radja z naszego terenu nie możemy być obojętni i w poczuciu dobrze spełnianego obowiązku takie „kawały", jakie urządziła nam we wtorek, podczas nadawania programu wieczornego, dyrekcja rozgłośni musimy napiętnować i stanowczo się przeciw nim zastrzec.

Oto ni mniej, ni więcej, uważano za stosowne równocześnie z transmitowanym koncertem warszawskim włączyć mikrofon zainstalowany w jakimś gaiku i chwytający śpiew słowika, kukanie kukułki, gwizdy przejeżdżającej lokomotywy i inne odgłosy, towarzyszące „parnej nocy wiosennej"!!!

Właściwy skandal tego „wyczynu" uwypukli się bardziej jeżeli pod uwagę weźmiemy, że transmitowana audycja była koncertem poświęconym twórczości jednego z najlepszych naszych kompozytorów — Karola Szymanowskiego z udziałem śpiewaczki Korwin-Szymanowskiej i orkiestry filharmonicznej pod batutą Grzegorza Fitelberga. Koncert par excellence reprezentacyjny. A radjostacja katowicka jest ponoć reprezentacyjną o bardzo znacznym zasięgu, czem stale tłomaczone są różne „wyskoki" tej rozgłośni nie idące po linji wymagań słuchaczy, krajowych.

Szczebiot słowika nie milkł ani na chwilę przez trzy godziny, aż do znudzenia, czy to podczas gry orkiestry, czy solowego śpiewu.

Ta „niespodzianka" nie udała się dyrektorowi programów radja katowickiego, który jest wszak z fachu muzykiem, i jeżeli nie z tego tytułu, to chociaj przez delikatność winien był wiedzieć, że wprowadzanie obcych szmerów i dźwięków nie przyczyni się do podniesienia odtwarzanych kompozycyj nawet w tym wypadku, jeżeli są to głosy... słowicze.

Ośmielamy się twierdzić, że więcej taktu okazałby słowik, gdyby wiedział, że biedakowi kazano równocześnie śpiewać i napewno z poczucia muzykalności i jak przystało na... gentlemana... umilkłby, nie chcąc przeszkadzać pani Korwin-Szymanowskiej.

ar.

Po śladach... owsa.

CUDA I CUDEŃKA NA BOCZNICY KOLEJOWEJ, DZIERŻAWIONEJ PRZEZ SEJMIK.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o ciekawych stosunkach na bocznicy kolejowej w Będzinie, dzierżawionej przez Sejmik będziński, a oddzierżawionej spółdzielni rolniczo-handlowej, gdzie wydano kupcowi Rozenbergowi wagon owsa bez pieniędzy, a ponieważ odbiorca należności nie zapłacił, rachunek musiała uregulować spółdzielnia.

W związku z notatką, ze sfer Sejmiku i spółdzielni rozeszła się pogłoska, że wiadomość jest nieprawdziwa, gdyż spółdzielnia o wagonie takim nic nie wie. Szkoda, że nie wyjaśniono, dlaczego to jeden z urzędników tak gwałtownie szukał Rozenberga po całym kraju właśnie w sprawie owego wagonu owsa. Natomiast twierdzenia, że spółdzielni nic nie wiadomo o tym wagonie, nikt nie kwestjonuje, bowiem spółdzielnia tak była prowadzona, że jeszcze dziś, mimo kilkumiesięcznego badania książek i dowodów, o bardzo wielu rzeczach nie można ustalić istotnego stanu rzeczy.

Narazie jedno jest pewne i wiadome, mianowicie fakt, iż na podstawie naszej notatki coś jednak... wygrzebano i wczoraj miano relacje te złożyć władzy spółdzielni.

Sprawa z wagonem owsa jest tem ciekawsza, że Rozenberg zupełnie nie zaprzecza, że owies otrzymał bez pieniędzy, które zużył na pokrycie weksli... dyrektora spółdzielni.

Kwiatków takich niewątpliwie będzie więcej i napewno spółdzielni znany jest np. wagon ospy, wysłany przez braci Rubinsztajn w Częstochowie. Wagon adresowany był na bocznicę Sejmiku, a dowody otrzymał bank kupiecki w Będzinie, gdzie odbiorca towaru powinien był uiścić należność. Tymczasem ospę wydano bez dowodów i dopiero na skutek reklamacji wysyłającego towar, sprawa wyszła na jaw.

Inną, nie mniej ciekawą sprawą, jest fakt, iż Rozenberg częstokroć przy odbiorze towaru należność, zamiast gotówką, regulował... wekslami, które następnie z żyrem urzędnika bocznicy i członka Sejmiku dyskontowano. Kto wykupywał te weksle, niewiadomo. Pozatem, w sferach kupieckich dużo opowiadają o dwóch bocznicach, mianowicie bocznicy nr. 5, dzierżawionej przez Sejmik i bocznicy nr. 3, przeznaczonej na próżne wagony. Może w tej sprawie wyświetlą wiele ciekawych rzeczy władze sądowe lub kolejowe — słowem, działy się tam istne cuda. Obecnie Sejmik chce się za wszelką cenę pozbyć zarówno bocznicy, jak i spółdzielni, tylko nikt nie wie, w jaki sposób uwolnić się od przedsiębiorstw, które miały przynosić nieprawdopodobne zyski. Zupełnie tak, jak mleczarnia w Golonogu i t. p. przedsiębiorstwa, inicjowane i faworyzowane przez Sejmik.

Tymczasem zamiast bajecznych dochodów otrzymano dzięki mądrej gospodarce... swąd, który inicjatorom i propagatorom podobnych pomysłów wcześniej, czy później nie wyjdzie na dobre.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 CZWARTEK

Dziś Boże Ciało
Jutro Bonifacego B.
Wschód słońca 3 m. 20.
Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Śpiewający błazen".

Kino „Palace" — „Znajoma z ulicy".

× **OSOBISTE.** Kierownik I komisarjatu P. P. w Sosnowcu kom. Henszel wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kom. Stankiewicz.

× **PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W CZELADZI.** Dziś, jako uroczystość Bożego Ciała, w czasie sumy wyruszy z kościoła parafjalnego w Czeladzi procesja z Najśw. Sakramentem, która zatrzyma się przy ołtarzach zbudowanych na rynku. W oktawę Bożego Ciała ołtarze zbudowane będą przy ul. Bytomskiej i Kilińskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek 4 czerwca — „Tosca" występ Zamorskiej — godz. 20.

Piątek 5 czerwca „Wieczór humoru Leona Wyrwicza. — godz. 20.

TEATR POLSKI W DĄBROWIE.

W sobotę dnia 6 b. m. teatr polski wystawi w Dąbrowie Górniczej w sali kina „Miraż" operetkę p. t. „Manewry jesienne". Początek o godz. 7.30 wiecz.

× **ODCZYT.** W dniu 5 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali państwowego gimnazjum im. Staszica (ul. Żeromskiego) odczyt dra Br. Biegeleisena na temat: „Psychotechnika na usługach szkoły". Wobec kończącego się roku szkolnego, a zatem wzrastającego w tym okresie zainteresowania młodzieży, rodziców i wychowawców sprawą właściwego wyboru zawodu oczekiwać należy licznej frekwencji.

× **ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI.** Niżej wymienieni uczniowie gimnazjum państwowego im. Bol. Prusa w Sosnowcu otrzymali świadectwa dojrzałości: Bański Lucjan, Dobrowolski Witold, Jaguczański Jerzy, Jędrzejewski Wiktor, Knapik Mieczysław, Korusiewicz Bogumił, Kownacki Włodzimierz, Kubisa Antoni, Latała Stanisław, Mączewski Jerzy, Mędrzecki Kazimierz, Michalew Włodzimierz, Migoń Włodzimierz, Paduszyński Jan, Parysek Marjan, Sawicki Jerzy, Skręt Bronisław, Snarski Bogdan.

Pogrzeb

ś. P. W. JANICKIEGO.

Onegdaj wieczorem odbyła się eksportacja zwłok śp. W. Janickiego z domu żałoby przy ul. Konrada w Sosnowcu na cmentarz. W smutnej tej posłudze wzięli liczny ogromnie udział znajomi i przyjaciele Zmarłego oraz przedstawiciele tych organizacyj i instytucyj, w których śp. Janicki pracował. O godz. 6 wiecz. wyruszył kondukt, który wiódł ks. Rubik, poprzedzony przez orkiestrę ochotniczej straży ogniowej i oddział miejskiej straży ogniowej. Za oddziałem straży ogniowej postępowały delegacje kupiectwa, członkowie b. POW, ze sztandarami i wieńcami. Za karawanem postępowała najbliższa rodzina, przedstawiciele Izby przemysłowo-handlowej, Magistratu, Rady przybocznej, kupiectwa oraz liczni znajomi i przyjaciele.

Na cmentarzu po odprawieniu żałobnych modłów przemawiał pierwszy w słowach pełnych serdecznego żalu ks. Rubik, następnie wiceprezes Izby przemysłowo - handlowej p. E. Gruszczyński, prezes Stowarzyszenia kupców polskich p. P. Kucharski oraz prezes b. P. O. W. p. Piszczyk.

Po przemówieniach orkiestra odegrała „W mogile ciemnej śpij na wieki"...

× **SPECJALNE APARATY W KASACH KOL. DO ROZPOZNAWANIA FAŁSZYWYCH MONET.** W Ministerstwie komunikacji złożono jako wzór specjalny aparat polskiego wynalazku, służący do nieomylnego i automatycznego rozpoznawania fałszywych monet. Aparat ten jest bardzo precyzyjny i przystosowany do badania autentyczności monet 50-groszowych, oraz 1, 2 i 5-złotowych. Ministerstwo komunikacji postanowiło nabyć kilka takich aparatów tytułem próby i po stwierdzeniu ich sprawności poleci zaopatrzyć się w nie kasjerom kolejowym — oczywiście na własny rachunek, gdyż kasjerzy osobiście odpowiadają za przyjęte pieniądze.

× **WPISY do Gimnazjum żeńskiego J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie.** Kancelarja szkoły przyjmuje zapisy uczennic do wszystkich klas. Egzaminy systemem lekcyjnym rozpoczną się 8 czerwca o godz. 8. 4311

× **OCHRONA PÓL W CZELADZI.** Komitet rolników w Czeladzi ostatnio zaangażował znowu dwóch t. zw. „polowych", których obecnie jest czterech, celem ochrony pól. Należy dodać, że ze względu na ogromne szkody wyrządzane rolnikom, ochrona taka w Czeladzi jest konieczna.

× **PRETENSJE NA TLE KWALIFIKACYJ DO PRACY.** Bardzo często powodem niezadowolenia, scysyj i zatargów wśród bezrobotnych jest sprawa przyjmowania ich do pracy. Wielu bezrobotnym zdaje się, że z chwilą otrzymania skierowania z urzędu pośrednictwa pracy, dane przedsiębiorstwo obowiązane jest przyjąć go do pracy. Otóż tak nie jest. Państwowy urząd pośrednictwa pracy kieruje wprawdzie rynkiem pracy i reguluje ruch ten przez rejestrację bezrobotnych i wydawanie im skierowywań, jednakże pracodawca ma prawo wyboru wśród zgłoszonych kandydatów, co jest zupełnie zrozumiałe, boć trudno wymagać, aby np. do walcowni żelaza przyjęci zostali brukarze, albo do wiertacz górniczych stolarze. Pracodawca bada świadectwa i uzdolnienie zgłoszonych kandydatów i wybiera z pośród nich potrzebnych mu pracowników, a tymczasem nieświadomi rzeczy inaczej sobie to tłumaczą i na tem tle powstają niesłuszne pretensje, a nawet zatargi.

× **Z SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH.** W niedzielę 7 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 I p. konstytuujące zebranie sekcji dozorców górniczo - technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu, na które zaprasza prezydjum sekcji wszystkich członków zarządu sekcji i delegatów poszczególnych kopalń.

Uroczystość odpustowa
W GOŁONOGU.

Uroczystości, związane z tegoroczną 700-letnią rocznicą śmierci tak bardzo umiłowanego i czczonego w całym Kościele św. Antoniego Padewskiego, rozpoczynają się na wzgórzu gołonoskiem dnia 4 bm.

Wielu pielgrzymów z różnych krajów i z naszej Polski udaje się w tym roku do grobu św. Antoniego w Padwie, by tam uczcić potężnego przed Bogiem patrona. Ale czciciele św. Antoniego z Zagłębia i ze Śląska, którzy nie mogą udać się do dalekiej Padwy, będą mieli możność oddania hołdu i złożenia swych próśb i potrzeb św. Orędownikowi Padewskiemu w kościele w Gołonogu, gdzie od niepamiętnych czasów czcili św. Antoniego nasi ojcowie i pradziadowie. Liczne pamiątki pozostałe w kościele i pielgrzymki do Gołonoga, zwłaszcza na dzień 13 czerwca, świadczyć będą po wsze czasy o skuteczności nabożeństwa do św. Antoniego.

O czwartku 4 czerwca codziennie rano o 7 godzinie odprawiane będzie przed cudownym św. Antonim nabożeństwo z kazaniem, ucałowaniem relikwji i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. W przeddzień odpustu tj. dnia 12 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem będą nieszpory z kazaniem i procesją. Dnia 13 czerwca od godz. 7 rano rozpoczną się msze św., połączone z kazaniami i modłami do św. Antoniego. O godz. 11 będą odprawione dwie sumy z kazaniami: jedna wewnątrz kościoła, druga na wzgórzu kościelnem. Popołudniu nieszpory z kazaniem rozpoczną się o g. 4.

× **STRONNICTWO NARODOWE — KOŁO W SOSNOWCU.** Dnia 6 bm. o godz. 19 w Domu katolickim w Sosnowcu (Kościelna) odbędzie się wiec sprawozdawczy poselski przy udziale posła Stanisława Zielińskiego, który omówi położenie polityczne i gospodarcze Polski. Bilety wstępu otrzymywać można w sekretarjacie Stronnictwa Nar. w Sosnowcu (Kołłątaja 5) od godz. 9 do 12 i od 17—19.

× **PODROŻAŁO.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu wzrosły w ub. miesiącu w porównaniu z kwietniem rb. o 0.41 proc.

× **ZABAWA P. C. K. W CZELADZI.** Urządzona w ub. niedzielę zabawa w parku miejskim w Czeladzi PCK. przyniosła czystego zysku 533 zł. Powodzenie imprezy zawdzięczać należy energji członków zarządu, Tow. Czeladź i Saturn za udzielenie bezpłatnie orkiestr w pierwszym rzędzie oraz ludziom dobrej woli za poparcie zabawy.

× **ZE SKLEPU** Zdzisława Kałkusińskiego w Sosnowcu (Piłsudskiego 18) nieznani sprawcy skardli w nocy większą ilość czekolady i cukierków, oraz różne artykuły spożywcze. Poszkodowany oblicza swe straty na 1146 zł.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Onegdaj na polu przy ul. Pogotowia w Sosnowcu usiłowała się otruć esencją octową 23-letnia Janina Józefa Kamińska, zamieszkała przy ul. Małachowskiego 9. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego.

Bezrobotni
ŻĄDAJĄ PRACY.

Jak już nadmienialiśmy, brak jakichkolwiek pewnych danych o podjęciu robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych, wywołuje wśród pozbawionych pracy coraz większe podniecenie, czemu trudno się dziwić, gdyż liczyli na to, że w porze letniej znajdą bodaj dorywczą pracę i dzięki temu uzyskają prawo do ustawowego zasiłku w porze zimowej.

Tymczasem spotkał ich bolesny zawód, gdyż jest już czerwiec, a o podjęciu przez samorządy robót publicznych zupełnie nic nie słychać, to też bezrobotni coraz częściej zaczynają zjawiać się przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy i przed magistratami, domagając się pracy. Wiadomo ogólnie, że niezadowolenie bezrobotnych starają się zawsze wyzyskać elementy destrukcyjne, to też akcję tę należy udaremnić i przyjść z pomocą bezrobotnym przez uruchomienie robót publicznych. Na ten cel muszą się znaleźć środki i pomocy niepodobna dłużej odkładać.

SKANDALICZNA GOSPODARKA W LASACH SŁAWKOWSKICH

Rewelacyjne zarzuty pozostawione bez odpowiedzi.

Na łamach miejscowych pism często poruszana była sprawa skandalicznej gospodarki w lasach komunalnych sławkowskich. Na światło dzienne wysuwane były sprawy, któremi mógłby się zainteresować z pewnością p. prokurator. Tymczasem z powodu dziwnego traktowania faktów przez odnośne władze nadzorcze, zainteresowana ludność sławkowska przychodzi do przykrego przekonania, że w Polsce jest coraz trudniej o triumf sprawiedliwości. p. Stamirowski przewodniczący sejmiku olkuskiego na wyraźne zarzuty uprawianego złodziejstwa w lasach sławkowskich, w „Expresie Zagłębia" Nr. 98 słabo odpiera te zarzuty i wręcz niefortunnie broni nadleśniczego Śmielowskiego, jako moralnego sprawcę tej skandalicznej gospodarki.

Uzupełniając „wyjaśnienia" p. przewodniczącego sejmiku olkuskiego, podaje się do wiadomości, co następuje:

1) są dowody, że rzekomy inżynier (dawny ober gajowy w lasach austrjackich), obecny nadleśniczy lasów sławkowskich, był komisarzem Rosji bolszewickiej w Tobolsku, pod pseudonimem „Teodor Śmielow". Powrócił do Polski w r. 1923, przywożąc ze sobą kosztowności. W rozmowie często jeszcze wspomina „wspaniałe życie" w Bolszewji i żałuje, że wrócił do Polski. P. przewodniczący sejmiku „wyjaśnia", że Śmielowski był emisarjuszem przy tworzącej się armji Polskiej na Syberji. Dziwną naprawdę była rola tego „emisarjusza", który nie był ani więziony, ani też nie był pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, tak jak setki niewinnych braci, którzy powrócili do kraju doszczętnie ograbieni. Śmielowski wrócił dobrze odżywiony z pieniądzmi i kosztownościami, robienie więc z niego bohatera polskości w Rosji, jest conajmniej nie na miejscu.

2) Naskutek kilkakrotnych skarg już w r. 1928 w sprawie rabunkowej gospodarki w lasach sławkowskich, skierowanych do p. przewodniczącego sejmiku, inspektora samorządu gminnego i do województwa, wydelegowana została na miejsce komisja wojewódzka w osobach asesora p. Jurjewa i innych. Przedstawione atoli zażalenia nie były brane pod uwagę, a nawet ogłoszony został w prasie Zagłębia komunikat o **dobrej gospodarce w lasach sławkowskich.** Widząc jaskrawe przeczenie faktom, jeden z członków Rady gminnej sławkowskiej na ogólnem zgromadzeniu w obecności przedstawiciela władz nadzorczych, publicznie nazwał gospodarkę **rabunkowo - złodziejską.** Sporządzono protokół, a dochodzenie administracyjne **wykryło nadużycia... na kilka tysięcy złotych.** Gdyby dochodzenie było przeprowadzone ściślej... no i bezwzględniej, to na ławie oskarżonych byłby zasiadł p. Śmielowski. Przeciwko członkowi Rdy gminnej sądownie nie wystąpiono.

Sprawa nadużyć przeciągała się, a ponieważ jednocześnie chodziły wiadomości, że defraudacje miały być zaliczone na rachunek strat lasów komunalnych, jako rzekomo popełnione w czasie nieobecności, czy choroby p. Śmielowskiego, przeto poszła odpowiednia skarga do p. ministra Składkowskiego. W następstwie tej skargi przyjechał do Sławkowa na ponowne dochodzenie delegat wojewódzki p. Serednicki i dzięki tej skardze sprawa wzięła inny obrót; straty pokrył Śmielowski, jako główny sprawca tej rabunkowej gospodarki.

3) Dziwnem wydaje się usprawiedliwienie przez p. przewodniczącego sejmiku olkuskiego osoby p. Śmielowskiego, że szkody powstały wskutek mylnego obliczenia przez praktykanta Kubiczka. Jeżeli tak było, to sprawca t. j. Kubiczek powinien za to odpowiadać, a tymczasem sejmik wypłacił mu na rachunek lasów sławkowskich zaległe pobory i polecono ulotnić się „gdzie pieprz rośnie". Na wyrównanie tej szkody, Śmielowski wpłacił zł. 3.053.34, jako szkody powstałej w czasie jego choroby.

4) Do powyższych uzupełnień należy dodać, że udaremniono w sam czas p. Śmielowskiemu i spółce zamach na majątek gminy przy wymianie t. zw. enklaw. Szkodnicy ci usiłowali zamienić rzekomo enklawę kilkanaście morgów o wartości 200 zł. za morgę — na taką samą ilość ziemi gminnej wartości około 2.000 zł. za morgę.

Wskutek oskarżenia, skierowanego do przewodniczącego sejmiku p. Stamirowskiego przez p. Śmielowskiego i przedstawienia przez przedstawiciela gminy p. przewodniczącemu wartości gminnej ziemi, tenże p. przewodniczący odpowiedział: „to jest jego szczęście!" Przypomnieć należy art. 8 instrukcji dla Rad gminnych, wydany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych Nr. 196 z dnia 24.3 1919, który mówi, że „Rada gminna winna czuwać, by majątek nieruchomy nie uległ żadnemu uszczerbkowi".

5) P. przewodniczący sejmiku pisze, że przeprowadzona przez urząd wojewódzki rewizja rachunków „stwierdziła drobne usterki". Należy stwierdzić, że w tychże rachunkach pominięto nadużycia grosza publicznego na wydatki **niezwiązane** z gospodarką leśną, a nawet nadużycia, które kolidują z kodeksem karnym. Sam Śmielowski mówił o nadużyciach sięgających około zł. 7.000, prosząc członków Rady gminnej o darowaniu mu pozostałości po wypłaceniu zł. 3.053.34.

Tak wygląda gospodarka Śmielowskiego w świetle prawdy, t. j. gospodarka rabunkowa, o której — jak przypuszczać należy — p. Stamirowski jest mylnie informowany przez zainteresowanych, a jednocześnie zaufanych, w pierwszym rzędzie przez sekretarza sejmiku p. Rzadkowskiego. **Franciszek Ziętek.**

Według „dobrze" poinformowanego dziennika

W SOSNOWCU NIEMA KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ.

Dość często prasa polska podaje różne curiosa, drukowane w pismach zagranicznych na temat życia i stosunków w Polsce. Tymczasem okazuje się, że z pismami zagranicznemi mogą śmiało konkurować dzienniki polskie. Wychodzi np. w Warszawie „Kurjer Polski", organ mający piękną przeszłość, zwłaszcza w okresie niewoli. Niestety, w odrodzonej Ojczyźnie pismo to straciło dawny wpływ i znaczenie, a to dzięki nieudolnemu prowadzeniu. Dziennik ten posiada, podobno, nawet filję w Sosnowcu, tymczasem wiadomości z kraju są w piśmie tem niekiedy wręcz horendalne. Ostatnio np. ukazał się w „Kurjerze Polskim" artykuł w sprawie braku w miastach naszych komunikacji autobusowej i tramwajowej, przyczem podano, że na terenie b. Kongresówki: Lublin, Sosnowiec, Częstochowa, Białystok, Kielce i Radom, a więc sześć większych miast nie posiada do tej chwili komunikacji tramwajowej, ani należycie postawionej komunikacji autobusowej.

A więc pismo stołeczne, pragnące rozwijać się także na prowincji, nie zdążyło dowiedzieć się o istnieniu od kilku lat na terenie Zagłębia komunikacji tramwajowej, gdzie pozatem zarówno przed uruchomieniem komunikacji tramwajowej, jak i obecnie czynne są liczne przedsiębiorstwa autobusowe. Również dziennik powinien wiedzieć, że w wymienionych przez niego miastach prócz prywatnych przedsiębiorstw autobusowych, utrzymujących komunikację zamiejską, istnieją miejskie linje autobusowe. Są to rzeczy ogólnie wiadome. Tymczasem pismo, usiłując zdobyć poczytność na prowincji, zamieszcza wręcz kompromitujące informacje, a później dziwi się i narzeka, że nikt go nie chce czytać.

Pow. zjazd świetliczan
W CZELADZI.

W nadchodzącą niedzielę 7 bm. odbędzie się w Czeladzi zjazd świetliczan z całego powiatu. Program zjazdu jest następujący: O godz. 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym, w czasie którego śpiewać będzie chór z Grodźca, po nabożeństwie uczestnicy złożą wieniec pod pomnikiem poległych w walce z Niemcami, przyczem p. Kawalarz z Grodźca wygłosi okolicznościowe przemówienie, a obecni odśpiewają „Rotę". O godz. 10.15 nastąpi otwarcie zjazdu, zagajenie i wybór prezydjum zjazdu, powitanie i przemówienia gości, oraz wygłoszenie szeregu referatów, między innemi na temat: „Młodzież a świetlica" i „Rola młodzieży w życiu danego środowiska", o godz. 13.30 dyskusja, poczem przerwa obiadowa.

Po przerwie obiadowej o godz. 14 w sali Domu ludowego na Saturnie nastąpią występy artystyczne świetliczan oraz część towarzysko - rozrywkowa. O godz. 20 zamknięcie zjazdu.

Monografja Zagł. Dąbr.

DZIEJE CZELADZI I KOP. SATURN.

Ukazał się zeszyt nr. 12 szkiców monograficznych pt. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy“.

Na treść zeszytu składają się dzieje kościoła, parafji, prebendy, kapelauji i folwarku czeladzkiego, regestra plebanów od r. 1411, statystyka miasta z r. 1817, ustawy cechowe z XVII wieku i wiele innych wiadomości.

W tymże zeszycie rozpoczęto historję kopalni „Saturn“, która wyrosła na gruntach dawnych Jakubowic, zniszczonych wojną w r. 1588.

Zeszyt zaopatrzony 11 ilustracajmi, przedstawiającemi dawne typy czeladzkie, widoki kopalni za czasów Hohenlohego i z czasów obecnych oraz plan miasta Czeladzi.

Wyjaśnienie

W SPRAWIE WYCIERU KOMINÓW.

Pan Konstanty Olesik, koncesjonowany mistrz kominiarski, w związku z wczorajszą notatką o wycierze kominów, nadesłał nam pismo, w którem wyjaśnia, że koncesję na wycier kominów otrzymał nie żaden niefachowiec, lecz p. Olesik. który jest mistrzem cechowym i od przeszło 25 lat wykonywał wycier kominów w Zawierciu. Nieprawdą jest, że pożary z powodu zapalenia się sadzy stały się zdarzeniem niemal codziennem. Pożarów z tego powodu ani w roku bieżącym, ani w latach poprzednich dawno nie byto.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU Z FILHARMONJI.

Radjostacje polskie transmitują w piątek dn. 5 bm. o godz. 20.15 wielki koncert symfoniczny z udziałem jako solistki znanej pianistki Zofji Rabcewiczowej. Artystka wykona koncert fortepianowy Antoniego Rubinsteina. W programie pozatem uwertura do subtelnej, eterycznej opery Mozarta „Flet zaczarowany“ oraz pierwsza symfonja Czajkowskiego. Orkiestrą symfoniczną dyrygować będzie Józef Oziminski.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 4 CZERWCA 1931.

11.00 Nabożeństwo z Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Muzyka. — 13.40 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „To jest Ciało moje“ — 14.00 Muzyka. — 14.10 Pogadanka „Dnie Mickiewiczowskie w Nowogrodku p. Jozef Kołodziejczyk. — 14.35 „W ogrodach i parkach warszawskich“ — wygł. prof. Aleksander Janowski. — 14.50 Koncert orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej w Gdyni. W przerwie koncertu (15.45 —16.00 Jan Pocker wygłosi feljeton. — 16.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży.— 17.10 „Laureaci Lwowa“ (P. R. Lwów). — 17.35 Intermezzo muzyczne. — 17.45 Koncert popularny. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Intermezzo muzyczne. — 19.40 „Boże Ciało w dawnej Polsce“ — wygł prof. Henryk Mościcki. — 20.00 Transmisja z Warszawy. — 20.15 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko. — 22.00 Dr. Józef Gajkowski wygł. feljeton p.t. „Strzeliste wieże“ — 22.20 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. — 22.45 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.— 23.00 Muzyka lekka i taneczna. —

ZE SPORTU.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO W SOSNOWCU. Wyścigi motcyklowe tzw. „kilometr-lance“ zorganizowane przez klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego na odcinku szosy pod Psarami odbyły się w ub. niedzielę z następującemi wynikami: pierwszą nagrodę otrzymał dotychczasowy mistrz KMZD. i wielokrotny zwycięzca w innych biegach p. Józef Szkutnik, osiągnąwszy szybkość 115,38 kilometrów na godzinę, drugim był p. Czesław Wawrzycki, trzecim p. Bolesław Małas, czwartym p. Leon Dziordziński i piątym p. Stanisław Iskra, a równocześnie z nim p. Jan Cacak.

Po ukończeniu specjalnych kursów przy klubie M. Z. D. i po zdaniu odpowiedniego egzaminu przed komisją wojewódzką zostali promowani na kierowców pojazdów mechanicznych następujący członkowie klubu M. Z. D. pp.: Fr. Bendych, J. Cacak, M. Dziedzic, J. Kański, Stefan Klembowski, B. Malas, R. Mazur, M. Mleczko, T. Nowicki, kpt. K. Piotrowski, St. Pluta i H. Wojtas. Wyżej wymienieni są pierwszymi absolwentami kursów zorganizowanych przez K. M. Z. D. Wkrótce klub rozpocznie nową serję wykładów celem przygotowania do egzaminu nowowstępujących do klubu członków.

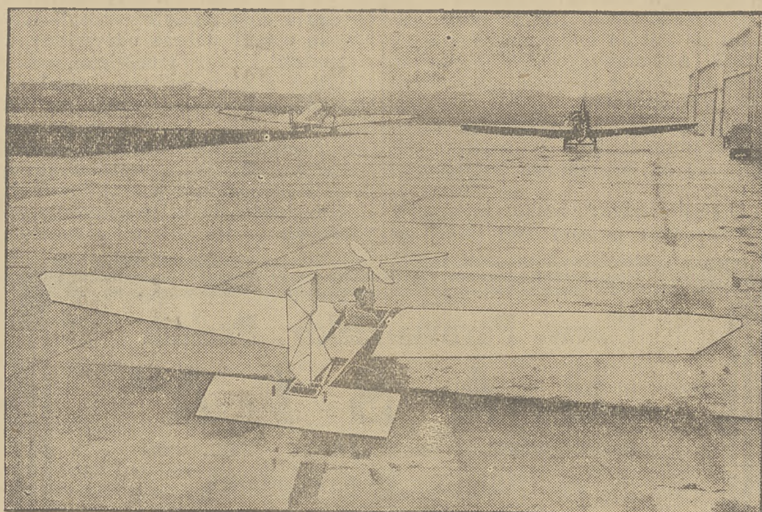
Projektowana na dzień 7 bm. wycieczka motocyklowa do Wieliczki zapowiada się doskonale, albowiem zaciekawieni zwiedzeniem kopalni soli członkowie klubu wybierają się gremjalnie. Zbiórka w niedzielę o godz. 6 rano na placu przed dworcem kolejowym.

S. T. S. UNJA po zwycięskiem zakończeniu I rundy mistrzostw kl. A. rozegra w czwartek 4 bm. o godz. 5 pop. na boisku własnem przy ul. Aleja zawody koleżeńskie z KS. Warta Zawiercie. Ze względu na dobrą formę obydwóch drużyn zawody powyższe będą nielada sensacją dla miłośników sportu piłki nożnej. O godz. 3 popoł. przedmecz.

Kierownictwo sekcji kolarskiej S.T.S. Unja podaje do wiadomości, że w piątek 5 bm. o godz. 6.30 popoł. w szatni na boisku odbędzie się zebranie członków sekcji.

23 PAP. — ZAGŁĘBIE. Dziś na boisku KS. Zagłębie w Dąbrowie o godz. 5 popoł. odbędą się rewanżowe zawody wymienionych drużyn. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 23 p.a.p. O godz. 3 popoł. przedmecz Zagłębianki III i Zagłębia III.

ZAWODY BOKSERSKIE W SOSNOWCU. Dnia 6 bm. o godz. 20 w sali Związku zawod. na Pogoni (Marjacka 1) odbędą się wielkie zawody bokserskie między B. K. S. Katowice a K. P. S. Sosnowiec, który został utworzony przy Związku podoficerów rezerwy. Sędziować będzie kapitan P. Z. B. p. Henryk Sadłowski z Poznania.



SAMOLOT ŻAGLOWIEC

startuje z miejsca przy pomocy propelera pionowego. Waga samolotu wynosi... 70 kilogramów i daje duże gwarancje bezpieczeństwa przy lądowawaniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

CHAŁUPNICTWO W POLSCE.

Przegląd prac chałupników, ich płac i warunków życia, poziomu kultury daje otwarta dnia dnia 31 maja br. w Warszawie wystawa chałupnicza.

Nazwa „chałupnictwo“ wskazuje, iż jest to praca odbywana w domu. Z katalogu dowiadujemy się, iż chałupnicy pracują „na rachunek zlecającego, nie podlegając jego kierownictwu, ani nadzorowi“. A więc coś pośredniego między robotnikami a przedsiębiorcą.

Oglądając tą wystawę zapoznajemy się ogromnem nędzy, ogółowi zupełnie nieznanej. 300.000 osób zatrudnionych jest w chałupnictwie. Cyfra ta nie jest całkiem ścisła, jest ich napewno znacznie więcej. Pracują ci ludzie w 47 zawodach. Jedna trzecia część w szewctwie, 60.000 w krawiectwie. Robią guziki i abażury, krawaty i kołdry, płaszcze gumowe i kłódki. Słowem wiele przedmiotów codziennego użytku, ale również artykuły luksusowe.

W jakże strasznych warunkach. Są chałupnicy zarabiający po 2 grosze na godzinę (W Biłgoraju wyrabiają sita włosiane). Największy zarobek wynosi 65 groszy za godzinę. Ci ostatni to „arystokracja chałupnicza“, gdyż jest to najwyższy zarobek, jaki osiągają ci nędzarze.

Ich rodzaj i metody pracy (w domu) uniemożliwiają, a w każdym razie utrudniają ochronę ich pracy wobec czego pojęcie ustawowego czasu pracy jest tu fikcją. Pracują po 17 godzin na dobę, rzadko krócej. Pracuje najczęściej cała rodzina, wobec tego nie można się dziwić, że liczba chałupników młodocianych jest bardzo wielka: w koszykarstwie 29 proc., w koronkarstwie 16 proc. i tp. W niektórych ośrodkach — czytamy w katalogu wystawy — zatrudnia się dzieci 10-letnie, a zdarza się, że już 7-mio letnie pomagają systematycznie rodzicom w pracy (Brzeziny, Tarnów).

Wśród ogółu chałupników osób powyżej 60 roku życia było w ślusarstwie 15 proc., w siarstwie 9,5 proc. i t. d.

Niestety zarobki chałópników wytwarzają okropne stosunki mieszkaniowe. W mieszkaniach chałupniczych przeważa oczywiście mieszkanie jednoizbowe dochodząc do 60 proc. ogółu mieszkań. W tych jednoizbowych mieszkaniach gnieżdżą się przeciętnie po 4 osoby na izbę.

Czy wobec takich warunków dziwić się można, iż i odsetek analfabetów jest niesłychanie wielki? W Horodcu (Wołyń) 86 proc. chałupników —to analfabeci. Na wystawie pokazano ich wyroby garncarskie, piękne w kształcie i w barwie. W innych zawodach odsetek analfabetów jest mniejszy. Wśród tkaczy 29 proc., wśród szewców 25 proc., najmniejszy wśród koszykarzy z Rudnina nad Sanem, wynosi tylko 8 proc.

Wystawa chałupnicza w Warszawie daje w barwnych i oryginalnych wykresach (według projektów prof. Wacł. Wąsowicza) olbrzymi materjał ułatwiający zapoznanie się z całokształtem tego zagadnienia. Polskie Tow. Polityki Społecznej urządzając wystawę, oddało społeczeństwu rzetelną przysługę.

Al.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3-6.

AKCJE: Bank Polski 121.50—122.50. Lilpop 17.20, Ostrowieckie 37, Starachowice 17.75.

6 proc. poż. Dolarowa 70.25, 5 proc. poż. Budowl. 40.50, 4 proc. poż. Inwest. 85—86.50—86.25, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91,50, Nowy Jork 8.909. Londyn 43.36.50, Paryż 34,91,75, Wiedeń 125.25, Praga 26.40,25, Włochy 46.63,50, Szwajcarja 172.80, Berlin 211.65, Dolar pryw. 8.91,65

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA** obchodzona będzie według ustalonej tradycji. Po nabożeństwie głównem wyruszy procesja do ustawionych ołtarzy w ulicach obok domów T. A. Z. Pienia religijne wykona chór „Liry“.

× **ODWOŁANE ODCZYTY.** Ks. Wł. Lesnobrodzki nadesłał nam list, w którym przeprasza mieszkańców Zawiercia, że nie mógł przybyć na zapowiedziane na wtorek i środę odczyty, gdyż został wezwany telegraficznie do Wilna.

× **W SPRAWIE SPISU LUDNOŚCI.** Na prośbę licznych prenumeratorów i czytelników „Kurjera Zachodniego“ w filji naszej w Zawierciu ustanowiliśmy dyżury w godzinach od 10 zrana do 1 w południe, celem wypełniania kart spisowych. Bezrobotni mogą korzystać z bezpłatnej pomocy, zaś inni za niewielką opłatą dobrowolną.

× **CZY REZERWA ZAWIODŁA?** W poniedziałek wskutek burzy i piorunów uszkodzone zostały przewodniki elektryczne pomiędzy Małobądzem a Zawierciem. Zanim znaleziono miejsce uszkodzenia i dokonano naprawy, miasto pozbawione było światła. Trzeba było uruchomić rezerwę, urządzoną w swoim czasie w fabryce „E. Erbe“. Tymczasem rezerwa ta prawdopodobnie zawiodła, gdyż szereg dzielnic miejskich w poniedziałek wieczorem pozbawiony był światła.

× **DRĘCZENIE ZWIERZĄT.** Zwrócono nam z kilku stron uwagę na zupełny brak opieki nad zwierzętami w Zawierciu pomimo, że niedawno urzędy wojewódzkie wzywały do zorganizowania takiej opieki. Zwłaszcza właściciele gęsi stosują barbarzyński zwyczaj podskubywania, poczem biedne ptactwo niejednokrotnie choruje. Czyż nie ma kto zająć się tą sprawą?

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

Parafjanie Nowo-sieleccy pozostałą sumę z zebranych na wieniec dla ś. p. Wincentego Krupskiego zł. 20 gr. 50 (dwadzieścia 50 gr.) złożyli na czytelnię Macierzy Szkolnej nr. 4 na ul. Robotniczej w Sosnowcu.

OGŁOSZENIE.

Wobec decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 18 maja 1931 r. i na mocy art. 514 i nast. K. H. Syndyk masy upadłości Edmunda Moszkowskiego w Sosnowcu, Adwokat Jan Agapow ogłasza, iż na dzień 10 czerwca r.b. o godz. 10 rano wyznaczone jest w gmachu Sądu Okręgowego, sala zapasowa, zebranie wierzyciali, których należności zostały sprawdzone i przyjęte.

Syndyk masy upadłości
(—) JAN AGAPOW,
Adwokat.

Kronika Olkuska.

Dalsze wizytacje

J. E. KS. BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO.

Urzędowa wizytacja J. E. ks. biskupa kieleckiego w parafjach powiatu Olkuskiego dobiega końca. Po uroczystem przyjęciu dostojnego gościa w Wolbromiu przez tamtejsze obywatelstwo i lud ność, oraz komisarza miasta, któremu ks. biskup udzielił specjalnego błogosławieństwa, dalsza tura prowadziła do Imbramowic (1 bm.).

W dniu 2 bm. ks. biskup był w Zadrożu, wczoraj zaś przybył do Sułoszowej, gdzie m. in. były poświęcone sztandary Stowarzyszenia młodzieży polskiej.

W dniu 5 bm. ks. biskup przybędzie do Minogi, 6 bm. do Skały, 8 bm. do Smardzewic, 9 bm. do Sąspowa, 10 bm. do Jerzmanowic, 11 bm. do Przegini, a 12 bm. do Olkusza, gdzie J. E. ks. biskup zakończy wizytacje. Odjazd z Olkusza koleją do Kielc nastąpi w dniu 15 bm.

W związku z bytnością ks. biskupa w Olkuszu, przygotowują się tu wielkie uuroczystości, jak poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia młodzieży polskiej, zlot wszystkich członków tej potężnej już dzisiaj organizacji katolickiej z całego powiatu Olkuskiego i sąsiednich powiatów. Szczegółowy program uroczystości podamy w swoim czasie.

Kasa chorych

A ZASIŁKI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymują, jak wiadomo, zasiłki z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych za pośrednictwem Kas chorych. Wypłaty winny się odbywać regularnie w dniu pierwszego każdego miesiąca. Jednakże Pow. Kasa chorych w Olkuszu odmówiła wypłaty licznym rzeszom pracowników umysłowych w dniu 1 i 2 czerwca, tłumacząc się brakiem funduszów.

A przecież wszystkim wiadomo, że Zakład ubezp. prac. umysł. w Król. Hucie przysyła regularnie Kasie chorych odpowiednie kwoty na zasiłki, a nawet udziela jej na ten cel bardzo poważnych zaliczek, przekraczających znacznie realne zapotrzebowanie.

Zakład ubezp. prac. umysł. i władze nadzorcze powinny wejrzeć w gospodarkę Kasy chorych w Olkuszu.

× WIECZÓR FREDROWSKI W OLKUSZU. W dniu 2 bm. miejscowe gimnazjum pod reżyserją prof. B. Fijałkowskiego urządziło znakomity wieczór Fredrowski. Wstępne słowo o twórczości Fredry wygłosił uczeń VII kl. Rzadkowski. Zespół amatorski odegrał 4-aktową komedję „Pan Jowialski". Całość wypadła bardzo dobrze. Publiczności mało... bo sztukę reżyserował człowiek niedzisiejszych przekonaniach politycznych. Prof. Fijałkowski (polonista, prezes miejscowego „Sokoła") w swoich pracach dał Olkuszowi szereg doskonale wyreżyserowanych komedyj fredrowskich („Śluby panieńskie", „Damy i huzary" „Zemsta" i inne). Ostatni wieczór był jednocześnie wieczorem pożegnalnym prof. Fijałkowskiego, który z przyczyn od siebie t. zw. niezależnych opuszcza w niedługim czasie Olkusz.

× PRZY CEMENTOWNI „WIEK" w Ogrodzieńcu powstała nowa straż pożarna ochotnicza, którą przyjęto w poczet członków Okr. Zw. straży poż. w Olkuszu.

× W SPRAWIE POZWOLEŃ NA ZABAWY I IMPREZY STRAŻACKIE. Wobec częstego nierespektowania ustaw państwowych i przepisów, starostwo olkuskie będzie obecnie udzielało pozwoleń na zorganizowanie zabawy lub innej imprezy dochodowej tylko tym strażom, które na odpowiedniem podaniu do starostwa będą miały aprobatę Okr. Zw. straży poż. w Olkuszu. Podania takie należy kierować wprost do biura Okręgu w Olkuszu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem danej imprezy.

× RAŻENI PIORUNEM W BOLESŁAWIU. W czasie ostatniej burzy, piorun uderzył w mieszkańców Tłukienki pod Olkuszem Annę Cebo i jej 7-letniego syna Aleksandra, gdy się schronili pod t. zw. zdrój, kryty dachem. Annę Cebo zdołano uratować, natomiast chłopiec poniósł śmierć.

× ZA SKUSZENIE PRZEZ DJABŁA — MIESIĄC WIĘZIENIA. Józef Rozmus, gospodarz z Gorenic, który, załatwiając interes u kupca Grosmana w Olkuszu ukradł z łóżka około 30 jaj, został skazany przez sąd grodzki w Olkuszu na miesiąc więzienia. Rozmus tłumaczył się, że do kradzieży jaj skusił go djabeł.

„Nic nowego

NA FRONCIE PSIM".

Pod tym tytułem ukazał się na ekranie paryskiego „Madeleine Cinema" film „wojenny", w którym wszystkie role grają — psy. Są tu i ataki na rowy strzeleckie i wymarsz psów w maskach gazowych, przyczem psie rodziny żegnają odchodzących na front głośnem szczekaniem. Film ten spotkał się z jednomyślnem oburzeniem prasy paryskiej, która stwierdza, iż rzekomy „komizm" psiego widowiska może i powinien wzbudzić tylko uczucie wstrętu na widowni.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

13)

— Rozumiem! — zawołał Boyd. — Pan sądzi...

— Cciiicho... tylko cicho! Chcę zwrócić jeszcze pańską uwagę na położenie kanapy i zegara. Ta kanapa, a właściwie bardzo masywne kanapsko, niczem nie przypomina zalotnych kanapek. Jednym paluszkiem pchnąć jej nie można z miejsca, trzeba dobrze wytężyć siły, co?

Detektyw wsparł się silnem ramieniem o poręcz kanapy. Ani drgnęła.

— Widzi pan! — Gethryn uzupełnił gestem swe dowodzenie. — Teraz proszę zauważyć niezwykłą ostrożność, z jaką w toku walki ta potrzaskana kanapa została cofnięta ku zegarowi, który był oddalony od niej przynajmniej o trzy stopy. O, są jeszcze cztery głębokie znaki jej nóg na podłodze. O tak, wszystko odbyło się z niesłychaną ostrożnością. Kanapę cofnięto, a zegar staruszek nie upadł z hałasem na podłogę, lecz wygodnie, spokojnie położył się na poręcz. Dalej, te dwie wazy na stole obok zegara nie przewróciły się jakoś wcale, a kołyszą się teraz nawet, gdy się chodzi po pokoju. Nic! nic tu nie było... nic nie było!

— Powiada więc pan, że nie było żadnej walki i że tylko ją tu symulowano — zdziwił się Boyd. Szare jego oczy błyszczały zainteresowaniem.

Gethryn kiwnął głową.

— Słuszny wniosek.

— Brak hałasu tłumaczyłem sobie grubością dywanu i głuchotą Poole'a — mówił detektyw. — Kamerdyner twierdził, że słyszał tylko chodzenie po pokoju. Myślał naturalnie, że to kroki jego pana. Tak, pan ma pewnie rację. Nie zauważyłem naprzykład, że kanapa nie stoi na swojem miejscu. Dziwna sprawa... bardzo dziwna.

— Istotnie, a przynajmniej tak wygląda. A jakże będzie z ciałem? Czy nie można go jeszcze podnieść?

— Owszem, można. Mieliśmy je zabrać stąd jeszcze przed pańskiem przybyciem, tylko Jardine chciał zrobić więcej zdjęć. A gdy pan się tu zjawił, pomyślałem, że będzie dobrze, jeżeli pan sam zobaczy status quo.

Gethryn uśmiechnął się.

— Dziękuję panu, Boyd. Dobry z pana kolega. Nie pierwszy to raz pracujemy wspólnie, mimo to miło mi jest wiedzieć, że nie czujesz słusznej niechęci do amatora.

— O, ja nie znoszę amatorów, ale pana nie uważam za amatora, chociaż może niezawsze będziemy się zgadzać ze sobą. Nie zapomnę nigdy, co pan zrobił dla mnie u Sohlkego w Limehouse...

— Daj pokój, zapomnij o tem, człowieku! — stęknął Gethryn.

Boyd roześmiał się.

— Dobrze. Pójdę teraz dowiedzieć się, czy można będzie przenieść ciało na górę.

— A ja — rzekł Gethryn — zastanowię się nad tem wszystkiem trochę — tu, albo w ogrodzie. A kiedy śledztwo?

— Jutro popołudniu, tutaj — odrzekł Boyd i wyszedł z pokoju.

Gethryn zaczął rozmyślać. Gabinet Hoode'a wydał mu się dość ciekawy, chociażby dlatego, że był położony na samym końcu długiego skrzydła domu i miał okna wychodzące na trzy strony świata... Jak mówił Boyd, jedno tylko z tych okien było otwarte, od strony ogrodu, który tarasami zbiegał ku rzece. Reszta okien tj. dwa w tej samej ścianie, jedno w szczytowej i dwa wychodzące na drogę, były zamknięte od wewnątrz.

Gethryn spojrzał na otwarte okno, potem znów na biurko. Niezadowolony podszedł do okna, stamtąd znów spojrzał na pokój, potem zasiadł przy biurku w fotelu.

Siedział jeszcze w tem samem miejscu, gdy Boyd powrócił, prowadząc ze sobą policjanta w pełnem umundurowaniu i jakiegoś mężczyznę w skórzanej kurtce szofera. Gethryn nie poruszył się, nie odpowiedział nawet, gdy Boyd odezwał się do niego.

Ciało przykryto i podniesiono. Smutny orszak z Boydem na czele skierował się ku drzwiom. Kiedy przesuwano ostrożnie zwłoki przez drzwi, stary zegar zaczął wydzwaniać godzinę. Głęboki ten dźwięk wydał się Gethrynowi złowróżbny jakiś i ponury. Drzwi zamknęły się za ciałem, okrytem całunem. Zegar bił jeszcze.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 26 MARCA 1931 R.

B. 406. „Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Spółka Akcyjna" w Warszawie, oddział w Sosnowcu — wykreślono z rejestru firmy — inż. Antoniego Kamieńskiego i Stanisława Jezierowskiego — prokurentów. Na członków Rady Zarządzającej zostali wybrani: inż. Jerzy Bauerertz z Sosnowca, ul. 3-go Maja 7 i inż. Antoni Kamieński z Warszawy, Marszałkowska 68. Inż. Józefowi Gallotowi z Sosnowca, 3-go Maja udzielono prokury z prawem podpisywania łącznie z jednym z członków Rady Zarządzającej, lub z jednym z prokurentów. Prokurenci: Feliks Lewiński i Teodor Hanisch podpisują we dwóch łącznie lub każdy z nich łącznie z jednym z członków Rady Zarządzającej, lub z jednym z prokurentów.

B. 184. „Sosnowiecka Fabryka Wyrobów Ceramiczno-Sanitarnych „Józefów" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „w Czeladzi. Nazwa firmy brzmi: „Zakłady Ceramiczne „Józefów", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

B. 231. „Będzińska Rektyfikacja" fabryka wódek, i likierów — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie" — wykreślono firmę z powodu ukończenia likwidacji.

DNIA 2 KWIETNIA 1931 r.

B. 83. „Spółka Akcyjna Przemysłu włókienniczego H. Dietel" w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 6 marca 1931 r. udzielił firmie „Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel" w Sosnowcu — odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t.j. do dnia 6 czerwca 1931 r. i ustanowił nadzorcą sądowym adw. B. Forellego. Nadzorca Sądowy adw. B. Forelle upoważnił dotychczasowy zarząd firmy Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. „Dietel w Sosnowcu" do wykonywania wszelkich czynności, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa nie wyłączając zaciągania koniecznych do tego zobowiązań.

DNIA 14 KWIETNIA 1931 r.

B. 366. „Dwór", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd interesami spółki należy wyłącznie do Wiktora Zygmuntowicza, który ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę oraz wykonywać wszelkie czynności i formalności wchodzące w zakres spółki. Zmiany nastąpiły na mocy aktu zeznanego przed J. Raykowskim, not. w Sosnowcu w dniu 20 stycznia 1931 r. za N. Rep. 118. Wykreślono wspólnika Franciszka Szewczyka i jego uprawnienia.

DNIA 22 KWIETNIA 1931 r.

B. 312. „Zakłady Przemysłowo - Handlowe „Metalsprzęt", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu. Udzielono samodzielnej prokury Wacławowi Tomaszowi Rzuchowskiemu do wykonywania wszelkich czynności i formalności wchodzących w zakres przedsiębiorstwa spółkowego. Zmiany nastąpiły aktem zeznanym przed not. Raykowskim w Sosnowcu w dniu 2 kwietnia 1931 r. za N. Rep. 554. Wykreślono wspólnika Romana Bargielę i wszelkie jego uprawnienia.

B. 347. „Locarno" Restauracja - Dancing Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd spółki stanowią: Jan Wojciechowski — prezes, Wacław Kaltański i Józef Członka członkowie Zarządu. Wykreślono Romualda Lubawskiego, Jana Włoskiewicza i Józefa Gassona.

B. 48-469 „Warszawska Cukiernia i Restauracja Spółka Pracowników Restauracyjnych w Sosnowcu, spółka z ogr. odp." Zarząd spółki stanowią: Jan Wojciechowski prezes, Wacław Kaltański i Józef Członka jako członkowie zarządu. wykreślono Romualda Lubawskiego, Jana Włoskiewicza i Józefa Gassona.

Z.H. 15-31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 30 maja 1931 roku udzielił Józefowi Benjaminowi Grundmanowi, handlującemu pod firmą „J. B. Grundman" w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 3, odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t.j. do dnia 30 sierpnia 1931 r. 4467

Sosnowiec, dnia 2 czerwca 1931 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).
Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI